

Na Ukrainie biją ekologów

1 lutego 2010 r. został dotkliwie pobity znany ukraiński aktywista ekologiczny i bezkompromisowy obrońca przyrody Władimir Borejko. Napastnicy dopadli ekologa niedaleko od stacji metra Niwki w Kijowie. Zadali mu wiele ciosów kastetem oraz dotkliwie kopali.

W dniu 1 lutego 2010 r. został dotkliwie pobity znany ukraiński aktywista ekologiczny i bezkompromisowy obrońca przyrody Władimir Borejko. Napastnicy dopadli ekologa niedaleko od stacji metra Niwki w Kijowie. Zadali mu wiele ciosów kastetem oraz dotkliwie kopali. Skatowanego człowieka zostawili i uciekli.

Borejko z trudem dotarł do najbliższej drogi by zatrzymać jakiś samochód, który mógłby zawieźć go do szpitala, jednak żaden z kierowców nie chciał pomóc okrwawionemu człowiekowi. Poinformowani przez niego telefonicznie znajomi przyjechali i zabrali go do lekarza.

Po zgłoszeniu incydentu na milicję, nie wykazała ona specjalnego zainteresowania tym wydarzeniem, podobnie, jak i media zaaferowane walką polityczną przed 2 turą wyborów prezydenckich. Sam poszkodowany podejrzewa, że jego pobicie mogło być „zleczone” przez tych, z którymi kierowane przez niego Kijowskie Ekologiczno-Kulturalne Centrum walczy w obronie np. zielonych stref Kijowa, w których wycinane są drzewa i masowo przeznaczane pod zabudowę. Choć i innych, którym zależałoby na postraszeniu niezłomnego ekologa, nie brak.

Warte zapamiętania są wnioski, jakie sformułował sam poszkodowany już po incydencie. W. Borejko mówi, że ludzie zajmujący się realną ochroną przyrody powinni zawsze liczyć się z tym, że staną się przedmiotem takiego właśnie „zleconego” ataku, w żadnym wypadku, przynajmniej na Ukrainie, nie powinni liczyć na pomoc milicji, bo szanse na nią są znikome, powinni znaleźć sobie silniejszych protektorów, a najlepiej liczyć na siebie, czyli utrzymywać ciało w dobrej kondycji fizycznej i nie zapominać o pistolecie gazowym w torbie.

To kolejny przypadek drastycznych metod wpływania na niepokornych ekologów w ostatnich miesiącach na Ukrainie. Kilka miesięcy temu, o czym informowaliśmy na stronie Pracowni, został zadźgany nożem Gonczarow, który przeciwstawiał się nielegalnej eksploatacji piasku w zakazniku Żuków Ostrów. W tym przypadku śledztwo póki co nie przyniosło zadowalających wyników. Oba te przypadki świadczą, że na Ukrainie wciąż jeszcze stosuje się drastyczne, metody walki z obrońcami przyrody, porównywalne do tych, które znamy np. z Ameryki Południowej czy Afryki, gdzie obrońcy puszczy amazońskiej lub goryli górskich przypłacili swe działania własnym życiem. Tylko, że Ukraina leży w Europie i ma aspirację wstąpić w zachodnioeuropejskie struktury...

Władimir Borejko na łamach Dzikiego Życia i Aktualnościach:

- [Władimir Borejko nagrodzony](#) (Aktualności Pracowni, 02.02.2010)
- [Kijowskie Centrum Ekologiczno-Kulturalne](#) (DŻ, 2008, nr 11)
- [Historia ochrony dzikiej przyrody w USA](#) (DŻ, 2008, nr 11)
- [Ochrona wilków na Ukrainie. Zagadnienia moralne i problemy prawne](#) (DŻ, 2008, nr 5)
- [Ciężki los żubra](#) (DŻ, 2008, nr 5)

Oprac. Krzysztof Wojciechowski